

GRECJA: REWOLUCJA KORZENI

10 lutego Dionizos Sturis udzielił wywiadu Krytyce Politycznej. Bardzo interesujące przybliżenie polskim czytelnikom sytuacji w Grecji nosi tytuł **„Zmiana, na którą Grecy czekali”¹**.

Oczywiście przeczytałem z zainteresowaniem i oczywiście mam parę komentarzy.

Narrator bardzo jasno pokazuje, z punktu widzenia obserwatora mainstreamowej polityki, jak przebiegało pogarszanie się sytuacji w Grecji. Jak kolejne partie rządzące wchodziły w układ z Trojką i jej mocodawcami, wpychając Grecję głębiej w wymuszoną recesję. Nie wnika – i nie to jest celem jego opowieści – w genezę problemu, którą możemy poznać, choćby czytając "Europę po Minotaurze" Varoufakisa². Tłumaczy za to dość dokładnie, dlaczego 700 Euro to wcale nie jest dużo (ja bym dodał parę szczegółów, ale ja siedzę w Tessalonikach i mam to na co dzień ;-)), dlaczego w pewnym momencie nie było już na kogo głosować i dlaczego Syriza MUSIAŁA się zdarzyć.

Dowiadujemy się o ruchach różnych partii, o zabiegach PR, o przechylaniach się w lewo i w prawo, o przyjmowaniu na siebie odpowiedzialności. O tym, że Syriza rosła w siłę, w miarę jak pogarszała się sytuacja. I jak sprawny PR, wzmocniony umiarkowanej wielkości subwencją wyborczą, wyniósł ją do władzy. W sumie opowieść składna i przekonująca.

Ale brakuje w niej jednego elementu. Ludzi (zwanych też obywatelami, społeczeństwem, ludem).

Owszem, narrator wspomina o społeczeństwie greckim, ale tylko w jednym kontekście. **W jego opowieści Grecy i Greczynki *an masse* są bierni. Ich jedynym znaczącym czynem jest przyjęcie – pod dyktando skorumpowanej klasy politycznej – nieokreślonej „części odpowiedzialności” za kryzys.** Poza tym Grecy cierpieli mało przekonującą biedę; wyprzedawali resztki precjozów, żeby dożyć do pensji; byli dożywiani przez kościół i NGOsy; leczyli się w lecznicach prowadzonych przez międzynarodowe organizacje charytatywne, obsadzonych przez zagranicznych wolontariuszy. Oraz korzystali z dobrodziejstw dostarczanych przez oficjalne partie polityczne: a to Złoty Świt paczki rzuci, a to Syriza zorganizuje świetny wiec.

I, w końcu, to „sprawność maszyny PR-owej SYIZY”, „intensywna praca mobilizacyjna i organizacyjna” oraz to, że „organizowali świetne wiece”, doprowadziła do 36-procentowego poparcia wyborców, do mniej i więcej spontanicznych manifestacji poparcia dla rządu i do ogólnonarodowej mobilizacji, która właśnie trwa w najlepsze.

Tylko że to nie jest prawda.

Oczywiście, fakty się zgadzają, nie ma obawy. Ale poza polem widzenia narratora pozostaje, że tak powiem, „większa połowa” obrazu. Chciałbym ją teraz, przynajmniej z grubsza, nakreślić. Bo mniejsza połowa prawdy jest czasem gorsza niż całe kłamstwo.

1 <http://www.krytykapolityczna.pl/artykuly/ue/20150210/sturis-syriza-jest-zmiana-na-ktora-grecy-czekali-rozmowa>

2 Amazon (gratis, ale trzeba mieć Kindla): <http://www.amazon.com/dp/B00SV1T1VE>

PIENIĄDZ ROBI PIENIĄDZ

To, że Grecja stała się międzynarodowym finansowym kozłem ofiarnym, to zasadniczo przypadek. Ktoś musiał. A stało się to bardzo prosto. Po świecie włóczą się niewyobrażalne ilości pieniędzy, stworzone przez banki z powietrza, dosłownie z niczego. I te pieniądze muszą zarabiać. Pieniądze najlepiej zarabiają, jak się je pożyczają. Wtedy (stworzone z niczego) kredyty tworzą odsetki, czyli kolejne pieniądze z niczego. Pieniądz robi pieniądz.

Ale co zrobić, jeśli zaczyna brakować kredytobiorców? Jeśli są chętni, ale nie mają odpowiednich zabezpieczeń, albo mają już za sobą jedno-dwa bankructwa? Wtedy oczywiście jest problem. Ale ten problem jest tym mniejszy, im więcej pieniędzy chce się pożyczyć. Przy kilku milionach euro problem się robi całkiem mały. Przy kilku miliardach – znika. Jeśli sama czyjaś prowizja albo premia idzie w miliony euro, to naprawdę łatwo jest załatwić, żeby wszystko w papierach wyglądało ok. Kiedy przedstawiciele banku rozmawiają z funkcjonariuszami państwowymi o pożyczce na kilkadziesiąt miliardów, wiedzą dobrze, że głupie 0,1 procent dla każdego z nich ustawia ich na resztę życia. A odpowiedzialność? Bankowiec może dostanie przeniesienie na nieco mniej prestiżowe stanowisko. Urzędnik – poniesie 'odpowiedzialność polityczną' w postaci odstawki na jedną-dwie kadencje, spędzonej na nowo nabytej wyspie, z wypadami na ekskluzywne imprezy i na posiedzenia rad nadzorczych paru korporacji. A dług się i tak odzyska – od innych³.

OHYDNY DŁUG

Tak właśnie się stało w Grecji. Pewien młody, zapalczywy neoliberal napisał mi:

„Jeśli chodzi o Grecję, to może warto przypomnieć sobie, od czego się wszystko zaczęło? Bo może od tego, że grecki rząd, bo przecież nie korporacje, oszukiwał Eurostat? [...] Obywatele byli za to odpowiedzialni, bo to oni wybierali władze, które do tego doprowadziły.”

To prawda, Grecy oszukiwali Eurostat. Mało tego: Grecy oszukiwali Greków, Niemcy – Niemców, Francuzi – Francuzów, Polacy – Polaków i tak dalej, wzdłuż, w poprzek i na krzyż. Bankowcy oszukiwali akcjonariuszy. Urzędnicy oszukiwali polityków, politycy obywateli, obywatele urzędników – i tak w kółeczko. Mój przyjaciel Fotis oszukiwał firmę autobusową, jeżdżąc bez biletu. Firma autobusowa oszukiwała nieoszukujących klientów, wliczając straty z oszustw w cenę biletów, zamiast je potrącić z dochodu. **Każdy liczył na zyski z wielkiego, solidarnego, wspólnego oszustwa. Tak samo zresztą jest w całej Europie i całym świecie. Bo na tym polega kapitalizm: składać obietnice dla zysku. Niekoniecznie – spełniać je⁴.**

3 Dokładnie w ten sam sposób zaczęła się pierwsza katastrofa globalnego kryzysu: upadek amerykańskiego rynku kredytów hipotecznych.

4 Ciekawostka: rynek finansowy tzw. derywatów polega w uproszczeniu na handlowaniu obietnicami dostarczenia czegoś w przyszłości. W rzeczywistości owe obietnice spełniane są fizycznie w mniej niż jednym procencie przypadków. Ale biznes się kręci.

Zauważmy tylko dwie rzeczy:

1. W momencie, kiedy cała rzecz rąbnęła, skutki i odpowiedzialność rozłożyły się akurat odwrotnie proporcjonalnie do zysków. **Ci, którzy ukradli miliony, siedzą teraz w swoich gabinetach, czasem udzielają wywiadów, piętnując nieodpowiedzialność Greków, ale głównie zastanawiają się jak z tych milionów zrobić kolejne miliony. Ci, którzy ukradli tysiące, dawno ich już nie mają – pożarli je nowe podatki i wzrost kosztów utrzymania. Ale za to to od nich oczekuje się odpracowania nie tylko tego, co sami ukradli, ale tego, co ukradli politycy, bankowcy i kapitaliści.**

2. Nawet gdyby w swojej masie społeczeństwo greckie odmówiło udziału w całym tym wielkim oszustwie, sytuacja potoczyłaby się tak samo. Byłoby tylko więcej do podziału między świadomych sprawców. Dla przeprowadzenia całego planu potrzeba było tylko kilkuset osób na najwyższych szczeblach państwa i gospodarki oraz ich podwładnych – zastraszonych lub przekupionych (głównie obietnicami). **Tak to właśnie przeprowadzono – deal na najwyższych szczeblach, fałszowanie danych na szczeblach średnich i zasłona dymna w postaci cichego przyzwolenia na rzucenie ochłapów masom (którym potem wmówiono przejęcie „częściowej odpowiedzialności”). Ale masy nie miały tu od początku nic do powiedzenia⁵.**

W prawie międzynarodowym jest pojęcie *ohydneho długu*⁶. Jest to dług zaciągnięty przez rządzących bez wiedzy, wbrew woli lub poza kontrolą społeczeństwa – tych, co go mają spłacać. W szczególności dług wykorzystany nie „w najlepszym interesie społeczeństwa”. Uznawany jest za nielegalny, a odpowiedzialność za niego ponoszą ci, którzy go osobiście zaciągnęli. Większość greckiego długu (oraz odsetki od niego, a także odsetki od odsetek) należy do tej kategorii. A szczególnie te pieniądze, które greccy politycy pożyczili, aby przedłużyć sobie karierę – a które poszły na spłatę odsetek od poprzednich długów.

SKURWYSYN, ALE NASZ

Nie jest tak, żeby Grecy jakoś szczególnie ufali swoim politykom. Ale to, co nazywamy korupcją i klientyzmem, jest elementem tradycyjnej obyczajowości. Jak długo polityk dzieli się łupami ze swoimi wyborcami, jest to akceptowane. Kiedy burmistrz i radni w mieście I. kupili tanio grunty na trasie przyszłej (uchwalonej przez nich) nowej obwodnicy, nie sprzedali ich potem pod budowę i nie wyjechali⁷. Zatrzymali je, pobudowali tam hoteliki i tawerny, dając zatrudnienie swym krajanom, a dochód – kasie miejskiej.

Ale tolerancja skończyła się, gdy najwyżsi funkcjonariusze państwowi sprzymierzyli się z wrogami Greków. Dołączyli do międzynarodowych

⁵ Co się ostatnio właśnie jakby zmienia i jest powodem ogólnej paniki klasy politycznej (oraz powstania niniejszego artykułu)

⁶ „Odious debt”: https://en.wikipedia.org/wiki/Odious_debt (polskiego hasła JESZCZE nie ma).

⁷ Patrz np. Dolina Rospudy.

rabusiów, zapominając o dobru swych rodaków. Korzystając z przyznanej im władzy, rabowali kraj, wyprzedając obcym jego dobra. W istocie sprzedali swoich współobywateli w niewolę, pobierając od tego prowizję. Gdy Grecy to zrozumieli, wypowiedzieli państwu posłuszeństwo.

CHORY CZŁOWIEK EUROPY

Kiedy w 2008 roku opuszczaliśmy po kilkumiesięcznym pobycie Grecję, nasi przyjaciele pozostawali w panice i odrętwieniu. Oficjalnie wszystko jeszcze było dobrze, ale podskórnie, niejawnie, każdy spodziewał się katastrofy. Uspokajające sygnały polityków kłóciły się z doniesieniami o globalnym kryzysie nadciągającym z USA, co wywoływało sprzeczne reakcje, a w efekcie bierność społeczeństwa. I o to rabusiom chodziło. Mogli kontynuować swój proceder bez przeszkód.

Tak, jak to ujął Sturis: jesienią 2009 pada stwierdzenie „pieniądze były, ale się skończyły”. Ludzie jeszcze mają zaufanie do polityków – w końcu PASOK to lewica. Ale zaczynają się sankcje, a rząd nie stawia oporu. **Zamiast tego pada drugie stwierdzenie: „Przejedliśmy te pieniądze, my wszyscy”. I społeczeństwo daje sobie wmówić, że ponosi odpowiedzialność taką samą, jak politycy, oligarchowie i banksterzy. Europa z przyjemnością to podchwytuje. Zaczyna się kolektywne wdeptywanie Greków w błoto⁸.**

Zaufania starczyło na prawie trzy lata. Grecy i Greczynki starali się jakoś przeżyć (o czym niżej), licząc na to, że tymczasem rząd i całość klasy politycznej zrobi to, do czego są zobowiązani i wyprowadzi kraj z kryzysu. Ale to było złudzenie. Ani politycy, ani oligarchowie nie byli zainteresowani poprawą sytuacji. Nie mówiąc o tym, że zarówno obce rządy, jak i międzynarodowy kapitał, miały z tej sytuacji same profity⁹. Do greckiego społeczeństwa zaczęło docierać, że to jest wojna, próba siłowej kolonizacji kraju. **Najeźdźcy, reprezentowani przez Trojkę, zastraszyli lub przekupili reprezentantów państwa, sprzymierzyli się z miejscowymi oligarchami i coraz bezczelniej łupili kraj, wysysając pieniądze z gospodarki, instalując w systemie prawnym przywileje dla siebie i swoich protegowanych, żądając wyprzedaję za bezcen ziemi, bogactw mineralnych, wody pitnej i wszystkiego, co dałoby się obrócić w zysk. I nie było nikogo, kto mógłby się temu przeciwstawić. Do czasu.**

THE OMICRON PROJECT

Kiedy okazało się, że kryzys przyszedł na serio; kiedy okazało się, że rząd jest bezradny lub zdradziecki; kiedy okazało się, że Grecja została kozłem ofiarnym Europy, Grecy zaczęli się organizować sami. Początkiem był słynny Ruch Ziemiaka¹⁰ – budowa kooperatyw rolniczych, sprzedających żywność bezpośrednio konsumentom. Potem rozrosło się to w sieć dystrybucji żywności dla

8 <http://omikronproject.gr/alex1>

9 Niemiecki sektor finansowy zarabia rocznie ponad 300 milionów Euro na samej obsłudze długu greckiego. Pieniądz robi pieniądz.

10 <http://www.aljazeera.com/indepth/features/2012/06/2012611102126662269.html>

całych populacji¹¹. Równolegle pojawiają się oddolne grupy opieki zdrowotnej¹². Zaczynają się kuchnie solidarnościowe i społeczne¹³, organizowane przez lokalnych wolontariuszy, karmiące na różne sposoby wszystkich bez ograniczeń. **Setki, jeśli nie tysiące oddolnych grup i inicjatyw, skoncentrowanych na samoorganizacji społecznej, na zaspokajaniu bieżących i perspektywicznych potrzeb społeczeństwa zdradzonego i sprzedanego przez państwo. Tworzone i prowadzone na zasadzie „no logo” – znanej z polskich protestów przeciw ACTA – miały jednocześnie głęboki potencjał polityczny.**

Te grupy czekają dopiero na swoich historyków. Prawdopodobnie najbliższym ich skatalogowania jest niewielki kolektyw Projekt Omikron¹⁴, od dwóch lat publikujący spis oddolnych inicjatyw w Grecji. Patrząc na to, jak ten spis ma się do rzeczywistości w Tessalonikach, można oceniać, że takich grup, szczególnie lokalnych: wiejskich, dzielnicowych, osiedlowych, jest 2-3 razy więcej, niż spisali ludzie z Omikrona. Sporo z nich ma w dodatku charakter sieci, obejmujących liczne drobne ośrodki regionalne.

Skutki rozwoju tej tak zwanej gospodarki solidarnościowej były dwojakie. Z jednej strony greckie społeczeństwo zbudowało znacznie silniejszą i rozleglejszą sieć współpracy niż jakiegokolwiek mi znane. W dużej mierze stworzyło równoległe państwo¹⁵, przynajmniej w dziedzinie gospodarczej. Dało to możliwość złagodzenia skutków wymuszonej przez agresorów recesji, kosztem, oczywiście, erozji autorytetu oficjalnego państwa i klasy politycznej.

Z drugiej strony, sieć owa stała się zapleczem dla ciągłych, radykalnych protestów przeciwko dyktatowi Trojki, prywatyzacji bogactw naturalnych¹⁶, łamaniu praw człowieka i wielu innych niegodziwości.

Od 2008 roku trwał protest przeciwko państwu. Ale od 2012 roku stało się to ogólnonarodowym powstaniem.

W 2013 roku pisałem:

„Tymczasem w Europie jest kraj, w którym wybuchło następne powstanie. Ciche i pokojowe, ale przeciw tym samym wrogom. Przeciw międzynarodowym korporacjom – bankom i spółkom surowcowym. Przeciw skorumpowanej klasie politycznej. Przeciwko narzuconej biedzie i niemożności. Przeciwko beznadziei i przekonaniu, że inaczej się nie da. To Grecja.

11 Na przykład w Volos: <http://www.anwsi.gr/>

12 Moja ulubiona przychodnia w Tessalonikach: <http://www.kiathess.gr/> oraz <http://en.labournet.tv/video/6552/solidarity-clinic>

13 <https://freelab2014.wordpress.com/2014/12/07/sweeping-floor-in-thessaloniki/>

14 <http://omikronproject.gr/grassroots>

15 Ta idea odżywa w różnych czasach i miejscach.

<https://freelab2014.wordpress.com/2014/09/23/polis-rownolegle-zadziwiajacy-przypadek-zmartwychwstania/>

16 Unijna inicjatywa obywatelska na rzecz uznania wody pitnej za prawo człowieka zaczęła się właśnie od próby prywatyzacji wody pitnej w Grecji https://en.wikipedia.org/wiki/Initiative_136

Telewizja i internet z lubością (ale oszczędnie) pokazują nam na zmianę walki uliczne pod parlamentem i znękanym, biednym ludzi. Opisują kolejne cięcia budżetowe, możliwe scenariusze katastrof i upadku, który jednak nie następuje. **Unii Europejskiej potrzebny jest cierpiący, ale wciąż żywy „chory człowiek Europy” – odstrasżający przykład, stale przed oczami potencjalnych dysydentów.**¹⁷

Wkrótce społeczeństwo dowiedziało się następnej prawdy. Państwo nie tylko nie dbało o swoich obywateli, ale nie zamierzało wspierać niezależnej organizacji. Przerośnięte prawo, sztywne zależności społeczne, kościół w sojuszu z armią i państwem – tego gorsetu nie mogły rozsadzić ani uliczne protesty, ani oddolne sieci dystrybucji żywności. Potrzebna była rewolucja na dużą skalę.

Na szczęście grecka rewolucja nie była rewolucją krwi i prochu. Wyrosła z potrzeb zwykłych ludzi, miała siłę korzeni, cicho rozsadzających beton. Grecy do dzisiaj pamiętają swoją wojnę domową (której Polska zawdzięcza grecką diasporę). Nie mieli też ochoty na czołgi Europejskich Sił Pokojowych na ulicach. Dlatego sięgnęli po broń polityczną.

ΑΛΛΗΛΕΓΓΥΗ ZNACZY SOLIDARNOŚĆ

W 2012 w parlamencie pojawiła się nowa poważna siła: SYRIZA¹⁸ – luźny lewicowo-lewacki sojusz wyborczy, istniejący od 2004 roku. Choć nie udało jej się stworzyć rządu, nie udało się to też nikomu innemu – wybory trzeba było niezwłocznie powtórzyć. Tym razem Syriza zarejestrowała się już jako jednolita partia, poprawiła wynik i stała się drugą (i największą opozycyjną) partią w Grecji. Rozpoczął się długi marsz. Trwał dwa i pół roku.

Równoległe, solidarnościowe państwo społeczne przeżywało frustrację. Wzbudzone przy okazji wyborów 2012 wielkie nadzieje rozbiły się o 2,8% głosów, o które *Nowa Demokracja* pobiła Syrizę. Ludzkie nastroje „siadły” i miało to też wpływ na działanie całego społeczeństwa. Ale korzenie nie zaprzestały rozrostu. Nowi politycy, wprowadzeni do parlamentu bezpośrednią wolą ludu, wiedzieli, że mają tam zadanie do wykonania – i podjęli je. Stawiali, choćby symboliczny, opór dalszej kolonizacji Grecji, a jednocześnie przygotowywali się do następnego starcia.

Częściowo z opodatkowania się parlamentarzystów Syriza powstaje organizacja „Solidarność dla wszystkich”¹⁹, która z jednej strony koordynuje i propaguje solidarność z Grecją i pomoc humanitarną (ale nie tylko dla Grecji – w 2014 zbiera też dary dla oblężonego kurdyjskiego Kobani); staje się też platformą współpracy tych wszystkich grup „równoległego państwa”, które wyznaczyły Syrizę na swoją reprezentację polityczną. Staje się też interfejsem, ułatwiającym koordynację między ruchami solidarnościowymi a

17 <https://freelab2014.wordpress.com/2013/04/29/greki-trzymaja-sie-mocno/>

18 Skromnie tutaj: <https://pl.wikipedia.org/wiki/SYRIZA> i znacznie więcej tu: https://en.wikipedia.org/wiki/Coalition_of_the_Radical_Left

19 <http://www.solidarity4all.gr/el/about-solidarity-initiative>

Syriza. Przepływ informacji w obie strony, sieciowa organizacja, struktura konfederacji, a nie hierarchii – choć jeszcze niedoskonałe, ale to właśnie są narzędzia przyszłego tryumfu Syriza.

We wrześniu 2014 zostaje opublikowany „Program z Tessalonik²⁰” – oficjalnie nazwany Narodowym Planem Odbudowy. Streszcza się w czterech punktach:

1. Poradzić sobie z kryzysem humanitarnym.
2. Reaktywować gospodarkę w warunkach sprawiedliwych podatków.
3. Odbudować zatrudnienie.
4. Przekształcić system polityczny w stronę głębszej demokracji.

Ale żeby to zrobić, Syriza musi złamać obłączenie ekonomiczne kraju, powstrzymać kolonizację finansową. A także poradzić sobie z krajową oligarchią, która jest równie chętna do grabieży, jak jej międzynarodowi koledzy. A to tylko najważniejsze z problemów.

Niemniej, deklaracja jest jasna. **Syriza przyjmuje na siebie rolę lodolamacza. W imieniu społeczeństwa ma zadanie rozbić układ polityczny i gospodarczy, oswobodzić kraj i dać ludziom przestrzeń, aby mogli działać. Nie ma tu nic o sprawiedliwości dziejowej, rachunkach krzywd, zbawianiu narodu i innych bzdurach. Tu chodzi o życie.**

Dookoła tej wizji zaczyna gromadzić się ludzka energia. Zbiera się napięcie.

Kiedy w listopadzie usłyszałem, jak w niemalże komediowych okolicznościach nie udało się wybrać prezydenta, wiedziałem, że rozwiązanie parlamentu i przedterminowe wybory to jest właśnie ten moment. Nie wiedziałem, na ile Syriza i społeczeństwo są gotowe do sięgnięcia po władzę. Ale jedno było pewne: kolejna porażka z dużym prawdopodobieństwem oznaczałaby masowe zamieszki i być może zacznie brzydszy rodzaj rewolucji. A na pewno więcej cierpienia.

Powyborczy poranek zastał Grecję przemienioną. Skala tej przemiany ujawnia się stopniowo, w kolejnych zadziwieniach: policja nie bije ludzi, tylko kieruje ruchem. Demonstracje (spontaniczne demonstracje poparcia dla rządu!) same się kontrolują i kończą pokojowo. Zaczyna się mówić o tworzeniu spółdzielni socjalnych i innych oddolnych przedsięwzięć. I kto wie, co jeszcze się wydarzy?

Tak, Syriza przyniosła wielką zmianę. Ale Grecy na tę zmianę nie czekali. Oni ją wywalczyli i wypracowali. O tym należy pamiętać.

Ciąg dalszy właśnie następuje...

20 <http://www.syriza.gr/article/id/59907/SYRIZA---THE-THESSALONIKI-PROGRAMME.html>